

# ERC Starting Grants

W 293 numerze „PAUzy Akademickiej” w felietonie „Fetysz mobilności” podważona została opinia, że „brak mobilności jest nieszczęściem polskiej nauki”. Autor felietonu za brak mobilności traktuje powrót ze stażu podoktorskiego do macierzystej grupy. Jest to jedynie ograniczenie mobilności. Jak rozumiem, Autor felietonu – podobnie jak piszący te słowa – uważa, że brak mobilności jest nieszczęściem nauki w Polsce.

Nauka w Polsce to obszar duży i zapewne od każdej reguły jego funkcjonowania mogą znaleźć się wyjątki, które podważają zasadność tej reguły. Tym niemniej mocno wierzę, że nawet ograniczona mobilność może być niekorzystna dla nauki w Polsce. Chciałbym przywołać jeden argument: granty Europejskiej Rady Nauki (ERN – wg angielskiej nazwy ERC) to nie tylko szansa zdobycia znaczących funduszy na badania, ale również nadają one niekwestionowany prestiż instytucjom naukowym, w których realizują je laureaci i są ogólnie akceptowanym wskaźnikiem poziomu doskonałości nauki danego kraju.

Uprawnione o występowanie o granty ERN dla młodych badaczy i badaczy (*Starting Grants, StG*) są osoby, co najwyżej 7 lat od uzyskania stopnia doktora. Realne szanse na uzyskanie StG mają osoby, które nie tylko przedstawiły atrakcyjny program naukowy, lecz są też wiarygodne pod względem doskonałości naukowej. To znaczy, mają w dorobku naukowym dwa, trzy osiągnięcia. Jeśli chodzi o nauki przyrodnicze są to zwykle pierwszoautorskie publikacje w najbardziej prestiżowych pismach naukowych. W humanistyce i naukach społecznych to anglojęzyczna monografia lub publikacja.

Prześledźmy typowy „profil” laureatów StG ERN: ukończenie doktoratu (*graduate studies*) w dobrej grupie i opanowanie warsztatu, który młodą osobę czyni atrakcyjną dla najlepszych grup badawczych na świecie. Staż w takiej czołowej grupie (zwykle rozpoczynany 1 rok od doktoratu) i po około 3 latach stażu, posiadanie w swoim dorobku jednej, dwóch wybitnych publikacji (4 lata po doktoracie). Powrót do kraju i po ok. 2 latach (6 lat po doktoracie) opublikowanie świetnej pracy z bezspornie wiodącym i samodzielnym udziałem danej osoby. Obecność na liście współautorów tej pracy promotora doktoratu dyskwalifikuje wystąpienie o grant StG, bowiem kryterium osiągnięcia samodzielności naukowej nie zostało spełnione. Na opracowanie wystąpienia o StG ERN zostaje więc 1 rok. A zwykle dostaje się ten grant za drugim razem.

Typowy laureat StG ERN musi być nie tylko utalentowany i umotywowany, ale też mieć wielkie szczęście: trafił na studia doktorskie do dobrej grupy badawczej, zaraz po doktoracie do jeszcze lepszej grupy, w której opublikował jedną, dwie znaczące publikacje. Wreszcie po powrocie ze stażu zdążył opublikować co najmniej jedną samodzielną, wybitną publikację. Powie ktoś, to jest wręcz niemożliwe. Ale 2331 młodym osobom to się udało. W Polsce jedynie 11, co smuci zestawiając dane z innych krajów: 19 Węgry, 98 Belgia, 192 Holandia, nie mówiąc już o liderach: 371 Francja, 323 Niemcy, 503 Wielka Brytania.

Zazwyczaj, gdy osoba wraca ze stażu podoktorskiego do swojej macierzystej grupy, były promotor jest wśród współautorów tej pierwszej po powrocie wybitnej pracy. To naturalne.

JERZY DUSZYŃSKI

## Dziękuję

Serdecznie dziękuję za powyższe uwagi, które uświadomiły mi jak bardzo organizacja badań naukowych – przynajmniej w niektórych dziedzinach – trwa w pętach formalizmu. Podtrzymując równocześnie tradycyjne, niemal feudalne stosunki. Jako już dość zaawansowany emeryt, nie przypuszczałem, że sytuacja wygląda aż tak źle.

Nie wiedziałem więc, że ciągle istnieje zwyczaj, iż kierownik zespołu podpisuje pracę, której sam nie wykonał, a nawet nie był inicjatorem. Byłem przekonany, że ta tradycja została już wystarczająco skrytykowana, a nawet uznana za niezgodną z tzw. kodeksem dobrych praktyk. Jak widać niektóre złe zwyczaje mają twardy żywot.

Smuci mnie również, że tak poważna instytucja jak ERC kurczowo trzyma się kryteriów formalnych przy przyznawaniu grantów młodym ludziom. Ucząc ich – powiedziałbym: już w kołysce – że ważniejszy jest pozór niż meritum.

W tej sytuacji muszę przyznać rację Panu Profesorowi: wykazałem wielką naiwność. Po prostu nie potrafiłem wyobrazić sobie powrotu wybitnego młodego człowieka do grupy, w której szef automatycznie firmuje wszystkie wyniki. Na usprawiedliwienie mogę dodać, że nawet wyniki, które były podstawą mojego doktoratu, publikowałem wyłącznie pod swoim nazwiskiem. I ani mojemu promotorowi, ani mnie nie przyszło do głowy, żeby mogło być inaczej.

ABBA

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrzumiński, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.